

Kraków, dnia 7 kwietnia 2015 r.

dr hab. Paweł Czubik, prof. nadzw. UEk
1) Katedra Prawa Cywilnego i Gospodarczego
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie,
2) Instytut Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Recenzja

**pracy doktorskiej mgr Marcina Pączka zatytułowanej
„Ewolucja prawa do samoobrony. Studium prawnomiędzynarodowe”,
przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Elżbiety Dyni
(Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Rzeszowskiego),
przedłożonej Wydziałowi Prawa i Administracji
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
[Lublin 2015, ss. 375]**

Aktualność tematyki analizowanej w przedłożonej mi do zrecenzowania pracy doktorskiej jest niewątpliwa. Doktorant zajmuje się zagadnieniem, które zawsze wzbudzało kontrowersje państw, od czasu powołania do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych cieszyło się nieustającym ich zainteresowaniem, zaś ostatnimi czasy, wskutek niespodziewanych zdarzeń politycznych (także w bliskim sąsiedztwie Polski), stanowi jedno z najbardziej aktualnych i komentowanych w doktrynie *iuris gentium*. Przy czym, choć na temat prawa do samoobrony napisano szereg opracowań zarówno w kraju jak i zagranicą, brak jest w zasadzie opracowania kompleksowego, które syntetycznie i chronologicznie przedstawiałoby ewolucję prawa do samoobrony w ramach zmieniającego się systemu *iuris gentium*. W tym kontekście pracę mgr Pączka uznać należy za nowatorską, potrzebną i potencjalnie wypełniającą istniejącą lukę w krajowym piśmiennictwie naukowym.

Autor dysertacji jest rozpoznawalny naukowo, opublikował już wcześniej kilka tekstów – odnoszących się do zagadnień prawa wojennego i przeciwojennego (której to dziedziny szczegółowemu zagadnieniu, którym jest prawo do samoobrony państwa, poświęcona jest przedłożona do recenzji praca).

Recenzowana praca jest dziełem obszernym objętościowo (375 stron, kilkaset przypisów). Zawiera istotną objętościowo bibliografię, odzwierciedlającą bogactwo literatury (krajowej i obcojęzycznej – wydanej w kilku językach zachodnioeuropejskich), którą Doktorant wykorzystał przy pisaniu pracy. Należy podnieść również, że cytowana w przypisach obszerna literatura przedmiotu została w odpowiedni konstrukcyjnie sposób w przypisach tych ujęta (za wyjątkiem niektórych, nielicznych przypisów, których sensowność jest mocno wątpliwa – zob. dalej). Sprawia to, że praca, z punktu widzenia formalnego, stanowi przykład bardzo dobrze wykonanego dzieła naukowego i świadczy o dojrzałości warsztatowej Doktoranta.

Ogromną zaletą pracy jest jej ponadprzeciętna, wręcz gigantyczna kazuistyka. Zarówno odniesienia do sporów i sytuacji międzynarodowych, zdarzeń faktycznych (których potencjalna kwalifikacja jako samoobrony, w kontekście wybranych aspektów analizowanego prawa, jest rozważana) w pracy są liczne i zdecydowanie przyczyniają się do jej odbioru i znaczenia poznawczego.

Należy również podkreślić dopracowanie pracy pod względem językowym. W dysertacji wyjątkowo sporadycznie zdarzają się drobne literówki (np. s. 16 wers 9, s. 61 przypis 1, s. 61, wers 6, s. 105, wers 20) czy błędy interpunkcyjne. Styl w którym prowadzona jest narracja jest bardzo udany – pomimo specjalistycznej treści pracę czyta lekko i z zainteresowaniem.

W pracy występują drobne mankamenty językowo-gramatyczne – np. błędna odmiana zwrotów łacińskich (np. na str. 182 powinien być zastosowany zwrot łaciński w dopełniaczu), brak poprawnego nazewnictwa państw (zgodnego z standardami nazw państwowych i geograficznych w języku polskim – zob. np. „*El Salvador*”, s. 111-112, 269-270, 278), słowa niewystępujące w języku polskim (np. „trywizm” – s. 101), niezrozumiałe użycie dużych liter w nazewnictwie sporów (np. s. 67). Niektóre z zastosowanych przypisów w pracy są pozbawione jakiegokolwiek sensu (zob. np. cytowanie Karty Narodów Zjednoczonych ze źródeł wtórnych - tak s. 185 przypis 310, s. 251 przypis 205). Zupełnie niezrozumiałe są również wskazania źródłowe odnoszące do prawa dyplomatycznego i konsularnego – zob. s. 193, przypis 342 i 343. Do wskazań w tekście dotyczących wspomnianych dziedzin prawa nijak się ma odniesienie w przypisach do Konwencji wiedeńskich (w szczególności w odniesieniu do wieloźródłowego w swojej naturze prawa konsularnego, w przypadku której to dziedziny Konwencję wiedeńską z 1963 r. nawet trudno uznać, wobec uregulowania jedynie części materii i to na zasadzie uzupełnienia, o ile strony nie zawrą innego traktatu, za źródło

podstawowe). Pojedyncze z zastosowanych zwrotów stwarzają drobne wrażenie popełnienia błędów dotyczących poprawnej kwalifikacji politycznej opisywanych zjawisk (np. na str. 133 jest mowa o „rozbieżnej ocenie wojny”, a raczej chodzi Autorowi o „rozbieżne interesy” państw związane z wspomnianą wojną).

Pewien drobny niedosyt pozostawiają cytowania w tekście pracy istotnych, z punktu widzenia zasadniczego wywodu, wybranych fragmentów orzecznictwa międzynarodowego, przy niewystarczającym poddaniu ich krytycznej własnej ocenie przez Autora (szczególnie widoczne jest to w przypadku zdania pochodzącego z opinii MTS w sprawie nikaraguańskiej, wskazanego na s. 75, którego krytyka w kontekście jego wartości logicznej byłaby niezmiernie cenna).

Ponadto fatalną manierą zastosowaną w pracy – absolutnie niedopuszczalną w przypadku prawnika – jest wielokrotne używanie określenia „zapis” jako synonimu „przepisu”, „unormowania” czy „rozwiązania prawnego”. Błędnie użyte określenie „zapis” (będące w nauce prawa w rzeczywistości określeniem z zakresu prawa cywilnego, o ekskluzywnym sensie *mortis causa*) pojawia się w pracy kilkadziesiąt razy i niestety wystawia niezbyt chlubne świadectwo co do ogólnego wykształcenia prawniczego Doktoranta. Kwestię tę należy w każdym razie bezwzględnie poprawić w tekście bazującej na pracy monografii, która powinna ukazać się drukiem (o czym dalej).

Generalnie przesłanie pracy jest mocno konserwatywne, co należy jednoznacznie przypisać na jej plus. Praca ma za zadanie udowodnić, że określona państwowocentrycznymi ramami instytucja prawa do samoobrony dobrze funkcjonuje we współczesnej przestrzeni prawnomiędzynarodowej i nie potrzebuje szczególnej rewizji. Ewentualne zmiany postrzegania tej instytucji mogą być ograniczone jedynie do reinterpretacji przesłanek. Układ pracy jest w pełni logiczny, odpowiada przyjętym założeniom naukowym i wiąże się z koniecznością udowodnienia przyjętych tez. Pierwszy rozdział ma charakter porządkujący i historycznoprawny – wskazuje na kształtowanie się analizowanej instytucji do czasu osiągnięcia obecnego stanu konstrukcyjnego. W rozdziale drugim instytucja umiejscawiana jest systemowo – jako wyjątek od zakazu użycia siły zbrojnej. Rozdział trzeci wskazuje na przedmiotowe i podmiotowe strony zjawiska napaści zbrojnej, jako faktycznego źródła reakcji samoobronnej państwa. Wreszcie w rozdziale czwartym Doktorant analizuje zakres prawa do samoobrony wraz z jego ograniczeniami. Rozdziały trzeci i czwarty stanowią zasadniczy rdzeń pracy. Ostatni rozdział piąty ma w dużym stopniu znaczenie poboczne – przybliża instytucję samoobrony zbiorowej w różnych, prezentowanych przez Autora

układach instytucjonalnych. Ma on jednak spore znaczenie poznawcze i jest również wartościowy pod względem naukowym. Pracę wieńczy zwarte zakończenie jednoznacznie precyzujące wnioski wyłaniające się z dokonanej analizy.

Generalnie należy zgodzić się z szeregiem poglądów naukowych przedstawionych przez Doktoranta. Zarówno zarysowane tezy, jak i sposób ich rozwinięcia i udowodnienia, spełniają wszelkie kryteria analizy naukowej. W recenzji odniosę się dalej do kwestii najbardziej moim zdaniem interesujących, jak też tych bardziej kontrowersyjnych lub też wymagających uzupełnienia.

Choć zwykle jestem sceptyczny w stosunku do rozważań wstępnych czy historycznych w pracach doktorskich (w wielu dysertacjach są one pisane nieco z przymusu, by wykazać, wątpliwymi z punktu widzenia wartości naukowej informacjami, ciągłość historyczną analizowanej instytucji), w tym przypadku moja ocena pracy magistra Pączka *ab ovo* jest dobra. Wyjątkowo bowiem wysoko oceniam rozważania historycznoprawne Doktoranta – w szczególności te odnoszące się do analizowanej instytucji w świetle prawa cywilizacji antycznych czy też odległych od Europy społeczeństw orientalnych. Autor wykorzystał przy ich pisaniu bogatą literaturę obcojęzyczną i źródła historyczne. W szczególności rozważania na temat Indii czy Chin stanowią unikatowe opracowanie w polskiej nauce prawa międzynarodowego. W miejscu tym jednakże warto podnieść, iż szkoda, że Autor pominął w swoich badaniach we wzmiankowanej części historyczno-cywilizacyjnej omówienie reguł islamu odnoszących się do wojny. Stanowiłyby one, wobec ich całkowitego prymitywizmu (*dar al-harb* versus *dar al-islam*) ciekawy obszar porównawczy z prawem, którego wzorzec normatywny kształtował na Palatynie i Kwirynale. Szkoda również, że Autor, opisując w miejscu tym kwestie formalizacji wojny w starożytnym Rzymie, nie wspomniał o zaburzeniach mechanizmów fecjalnych jeszcze w okresie republikańskim (której to tendencji specyficznym dowodem był *casus wypowiedzenia* III wojny punickiej).

Nieco nużące wydają się rozważania dotyczące historii powstania Karty Narodów Zjednoczonych (wrażenie to wynikać może z powszechności wiedzy na ten temat i jej eksponowania w licznych źródłach naukowych: historycznych i prawniczych) – zakres analiz dokonywanych przez Autora za bardzo w miejscu tym wychodzi poza tematykę pracy, dotycząc zagadnień jedynie pobocznie z nią związanych. Za nieco jednostronne uważam postrzeganie przez Autora zasadniczo negatywnie prawa *veta* (s. 73). Choć koncepcja ta posiada pewne wpisane w nią, leżące u jej istoty i zauważane przez Autora mankamenty

instytucjonalne, to zdecydowanie przyczyniła się do zachowania, w warunkach kruchej równowagi, pokoju światowego od czasu zakończenia II Wojny Światowej po czasy współczesne. W gruncie rzeczy jej teoretyczne, niewątpliwe wady okazały się źródłem jej praktycznych zalet. W tym kontekście instytucja ta stanowi unikatowy mechanizm prawa międzynarodowego.

Należy miejscami wręcz żałować, że Autor nie prowadzi bardziej szczegółowych, w tym odnoszących się do historii prawa narodów, rozważań dotyczących traktowania ataku na obywateli jako ataku na państwo. Szczególnie zalecane byłyby tu analizy historyczne dotyczące kształtowania się opieki dyplomatycznej w tym zakresie. Należy przy tym pamiętać, że koncepcja ta niesie ze sobą spore ryzyko nadużyć (wykorzystywały ją Niemcy w przededniu drugiej wojny światowej, obecnie koncepcja takiej agresywnej vel samoobronnej ochrony mniejszości narodowych zyskuje spore zainteresowanie w polityce zagranicznej putinowskiej Rosji).

Za bardzo ciekawe uważam rozważania Autora dotyczące terminologii i zakresu stosowanych w pracy pojęć („agresja”, „zbrojna napaść”), doktryny nieuznawania ukształtowanej w okresie Ligi Narodów (s. 49), standardu kontroli ogólnej v. standard kontroli efektywnej (s. 168), istnienia prawa do samoobrony państw nieuznanych (s. 183). Warte odnotowania są rozważania doktoranta dotyczące gorącego pościgu (s. 126). Autor słusznie podnosi, że mechanizm stosowania gorącego pościgu na morzu nie może być odwzorowany do pościgu na lądzie, negując także jednoznacznie zwyczajowoprawne podstawy dla tego typu sytuacji sporadycznie występujących w praktyce państw (wypadki zagraniczne oddziałów w pogoni za uzbrojonymi rebeliantami etc.). Warto by uzupełnić ten wywód o wskazanie przyczyn braku możliwości odwzorowania mechanizmu prawnozwyczajowego z dziedziny prawa morza – wynika to zasadniczo z faktu, że warunkiem podstawowym gorącego pościgu jest jego prowadzenie na obszarze niepodlegającym jurysdykcji obcego państwa (stąd przerwanie pościgu jest konieczne w chwili tzw. „zawinięcia jurysdykcyjnego” – tj. wpłynięcia na obszar podlegający jurysdykcji państwa innego niż państwo ścigające). W przypadku pościgu na lądzie nie ma możliwości prowadzenia go poza obszarem jurysdykcji jakiegokolwiek państwa.

Autor słusznie ocenia zagrożenia proliferacyjne (s. 103), świetnie omawia również zagrożenia związane z atakami w cyberprzestrzeni (s. 144 i n. – szkoda jednakże, że Autor w miejscu tym wyraźniej nie eksponuje swojego własnego stanowiska). Słuszne jest w pracy

ujęcie w analizowanym zakresie wniosków co do symultaniczności traktatu i zwyczaju (s. 97) – trudno nie zgodzić się w miejscu tym z poglądami zaprezentowanymi przez Doktoranta.

Na wysoką ocenę zasługują także rozważania Autora dotyczące niezwłoczności samoobrony po ataku (s. 237 i n.) wraz z wnioskami dotyczącymi konieczności przeformułowania zasady *Caroline* w konkretnym kontekście (*nota bene* Autor, na wstępie pracy powołując się na po raz pierwszy na ten kazus, mógłby pokusić się o jego ocenę w duchu zupełnie odmiennego przypadku pancernika *USS Maine* – w tej bowiem sprawie, w duchu współczesnego rozumienia tego pojęcia, samoobrona mogłaby zostać przywołana przez obie strony – zarówno Hiszpanię jak i USA – przynajmniej przez jedną zaś jako akcja wyprzedzająca – o ile oczywiście sytuacja wyglądała podczas tego zdarzenia tak, jak przekazuje większość historyków, sprawa ta, jeżeli chodzi o stan faktyczny, budzi bowiem nadal kontrowersje badaczy).

Autor wyczerpująco omówił i doskonale ujął w swojej pracy (s. 240 i n.) także kwestię proporcjonalności przy użyciu siły w samoobronie – odnosząc się do kwantytatywnych i kwalitatywnych metod weryfikacji proporcjonalności użycia siły.

In fine pracy mgr Pączek podejmuje się przeglądu organizacji międzynarodowych przewidujących mechanizmy samoobrony zbiorowej. Szkoda jednakże, że pisząc przy tym o aktywności organizacji regionalnych w zakresie zawieranych aliansów wojskowych i bezpieczeństwa międzynarodowego nie zauważa aktywności państw członkowskich ECOWAS w zakresie przywracania pokoju i bezpieczeństwa w czasie konfliktów Afryce Zachodniej (o samej tej organizacji pisząc przy tym na s. 303). Aktywność ECOWAS w Sierra Leone czy Mali w ostatnich latach zyskała czytelne ramy instytucjonalne, co biorąc pod uwagę pierwotne cele tej organizacji (związane z klasycznym handlem preferencyjnym) stanowi swoisty ewenement.

Należy jednak podkreślić, że drobne, wskazane powyżej, niedociągnięcia są na tyle nieznaczne, że nie wpływają na jednoznacznie dobry odbiór dysertacji i pozytywną ocenę całości włożonej w nią przez Doktoranta pracy.

Reasumując, uważam że recenzowana dysertacja w pełni spełnia wymogi stawiane pracom tego rodzaju. Stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz dowód ogólnej wiedzy teoretycznej kandydata w dziedzinie nauk prawnych w dyscyplinie prawo i umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Tym samym rozprawa „*Ewolucja prawa do samoobrony. Studium prawnomiędzynarodowe*”, napisana przez mgra Marcina Pączka pod kierunkiem naukowym prof. Elżbiety Dyni, spełnia zasadniczo wymogi,

określone w art. 13 ust. 1 ustawy ustawie z dnia 18 marca 2011 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

W związku z powyższym wnioskuję do Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie o przeprowadzenie dalszych stadiów czynności w przewodzie doktorskim zmierzających do nadania mgr Marcinowi Pączkowi stopnia naukowego doktora nauk prawnych w zakresie prawa, w tym o przeprowadzenie publicznej obrony rozprawy doktorskiej.

Ponadto wskazuję na potrzebę (po drobnych poprawkach i korekcie językowej) rychłego ogłoszenia ocenianej dysertacji drukiem. Z pewnością wzbogaci ona polskie piśmiennictwo naukowe w zakresie prawa narodów.



Paweł Czubiak
dr hab. nauk prawnych

Paweł Czubiak
dr hab. nauk prawnych

